

Gwałt lewicowego rządu na relacjach międzyludzkich

28 lipca 2024

28 czerwca tego roku Sejm uchwalił nowelizację „Kodeksu karnego”, która skutkuje zmianą definicji gwałtu w polskim porządku prawnym. Sama debata na ten temat wywołała już wiele kontrowersji i stała się przedmiotem sporów wśród opinii publicznej. Jakiego typu zmiany wprowadza nowa definicja, czy była potrzebna i co realnie oznacza?



Do tej pory obowiązywał nas art. 197 Kk, według którego za gwałt uznaje się doprowadzenie do obcowania płciowego przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem. Za ten czyn grozi od 2 do 12 lat pozbawienia wolności.

Zmiana w obowiązującym przepisie

Zmiana, która się właśnie dokonała, była wspólnym projektem posłów Lewicy, PSL, KO i Polski2050. Debaty nad nią rozpoczęły się 7 marca. Na projekt nałożono poprawki podczas prac komisji sejmowej. W rezultacie nowy przepis w art. 197 Kk brzmi: „Kto doprowadza inną osobę do obcowania płciowego przemocą, groźbą

bezprawną, podstępem lub w inny sposób mimo braku jej zgody, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15". Przeciw nowelizacji zagłosowało 15 posłów Konfederacji, 26 posłów Prawa i Sprawiedliwości oraz 3 posłów Kukiz'15. Zmiana jest w gruncie rzeczy niewielka, lecz mimo to wzbudziła wątpliwości. Zgodnie z brakiem zdefiniowania, czym jest zgoda na obcowanie płciowe, powstaje spore pole do szkodliwych nadużyć. Autorzy projektu i jego zwolennicy tłumaczą konieczność wprowadzenia zmian częstym brakiem możliwości wykazania dowodów przez ofiarę gwałtu, która zostaje wykorzystana seksualnie z użyciem groźby, przemocy lub podstępem. Brak zgody, według nowej definicji, jest kryterium decydującym o popełnieniu przestępstwa. Warto zauważyć, że nie wymaga ono żadnego dochodzenia na ścieżce prawnej.

Dr Witold Zontek z Katedry Prawa Karnego UJ, ekspert Krakowskiego Instytutu Prawa Karnego, zaznacza, że „powstaje problem, jak rozumieć świadomą, dobrowolną zgodę na wejście w stosunek seksualny, w różnych kontekstach”, ponieważ brak świadomej i dobrowolnej zgody na stosunek seksualny „zależy od pewnego standardu kulturowego wchodzenia w relacje seksualne w społeczeństwie”. I właśnie nowa definicja zapewnia nam zmianę tego standardu kulturowego. Jak trafnie zauważył poseł Konfederacji Konrad Berkowicz na portalu „X”: „Zmiana definicji gwałtu to pomysł chory, wykreowany i przeforsowany przez odrealnionych od rzeczywistości lewicowych desperatów”. Podłożem wprowadzenia zmian niekoniecznie jest troska o kobiety – to jeden z elementów współczesnej rewolucji seksualnej, która naturalną miłość i namiętność przenosi do wymiaru technicznego.

Definicję gwałtu zmieniono już wcześniej m.in. w Szwecji i Danii. Tam mamy już bezpośrednio do czynienia z technologią brutalnie ingerującą w prywatność ludzi, albowiem zgoda na obcowanie płciowe może być wyrażana przez obie zainteresowane zbliżeniem strony poprzez aplikację IConsent. To nie tylko furtka dla władzy do całkowitej kontroli nad obywatelami w

każdym aspekcie ich życia. Odbiera ona również czynnościom seksualnym miłosną atmosferę i emocje, które umożliwiają budowanie więzi oraz przyczyniają się do powstawania trwałych relacji.

To obróci się przeciwko kobietom!

Wydawałoby się, że zgoda udzielana drugiej osobie przed każdym obcowaniem płciowym nie niesie ze sobą żadnych negatywnych skutków, ale czy na pewno? Naturalnie wywiązujące się zblżenia często są owocem tworzących się relacji lub umacniania ich. Mówiąc „naturalnie”, mamy na myśli naturalną kolej rzeczy. Nikt nie musi wtedy pytać, bo ludzie swoim zachowaniem i odwzajemnianiem uczuć pokazują sobie, że tego chcą. Nowa definicja jest wymierzona nie tylko przeciwko mężczyznom, ale również kobietom. Nakłada na nie obowiązek bezpośredniego wyrażania chęci odbycia stosunku, co może być odbierane przez mężczyzn jako narzucanie się, a nawet wulgarność. One same również nie będą miały przyjemności z całego szeregu starań, jakie muszą dokonywać mężczyźni, aby ciągle je zdobywać. Nowa definicja gwałtu zakłada, że każdy stosunek bez wyrażenia zgody jest gwałtem, nie wyłączając również małżeństw. Tym samym nakłada na nas przymus nieustannego potwierdzania zgody na seks, pomimo pozostawania w długoterminowych relacjach.

Dotychczasowe prawo stanowiło o naruszeniach dokonywanych wbrew woli ofiary. Dziś potrzebujemy bezpośredniej zgody. Czy w pełni zaangażowani w relację i darzący się miłością ludzie potrzebują takich potwierdzeń i chcą je komunikować wprost? Zmiana prawna z góry ma za zadanie nastawiać nas przeciwko sobie jako potencjalne zagrożenia. Uznaje również wyższość przelotnych stosunków seksualnych nad trwałymi relacjami, w których ludzie dobrze się znają i potrafią na różne sposoby komunikować swoje potrzeby. Nowelizacja dotyczy wszystkich aktów płciowych, i to bez wyjątku. Możemy się jedynie domyślać, że każdy zdrowy i zaangażowany w relację człowiek

będzie notorycznie łamać to prawo. Warto mieć również na uwadze, że gwałcący białe kobiety nielegalni imigranci, ochoczo wpuszczani do Polski przez rząd Tuska, o zgodę nie pytają. Działają po prostu wbrew woli. A o stosunku wbrew woli stanowił stały przepis. To kolejny raz ujawnia podwójne standardy lewicy.

Pole do nadużyć

Opisywana zmiana tworzy dla kobiet celowe pole do nadużywania tego prawa. Z powodu braku bezpośredniego zdefiniowania ta świadoma i dobrowolna zgoda pozostaje tematem bardzo płynnym i bliżej nieokreślonym. Prawie tak płynnym, jak kobiece emocje. Proszę wyobrazić sobie hipotetyczną sytuację: dwoje ludzi mocno kłóci się o coś ze sobą, a mają za sobą stosunek seksualny. W kobiecie naturalnie pojawia się, po pierwsze, chęć zrobienia na złość mężczyźnie, a po drugie chwilowa odraza, która oczywiście mija. Ten moment jest jednak kluczowy i może doprowadzić do zaburzenia myślenia, w którym kobieta zła na siebie i mężczyznę, w natłoku emocji dojdzie do wniosku, że ten stosunek nie był wcale zgodny z jej wewnętrznym pragnieniem. Jest to w pełni wystarczająca podstawa do oskarżenia mężczyzny o gwałt.

Bardzo istotnym aspektem jest również otwieranie przez nowe prawo furtki do zwiększenia ilości dokonywanych aborcji. Albowiem aborcja w przypadku ciąży wynikającej z czynu zabronionego pozostaje w Polsce legalna. Kaja Godek napisała już o tym na portalu „X”: „Po co jest zmiana definicji gwałtu? Żeby można było zabić każde dziecko z »gwałtu«, który nie będzie żadnym gwałtem”. Podkreśliła przy tym, że nie będzie konieczności czekania na wynik postępowania, jak to dotąd obowiązywało. Wystarczające będzie zaświadczenie prokuratora o toczącym się postępowaniu o gwałt. Jest to wizja bardzo przykra i jak najbardziej realna, szczególnie mając na uwadze, jak kobiety wykorzystują przesłankę o możliwości aborcji w przypadku zagrożenia życia matki. Standardowym procederem jest

otrzymanie diagnozy psychiatrycznej o chorobie mogącej skutkować samobójstwem. To wystarczająca podstawa, która wykorzystuje jedną z przesłanek tzw. kompromisu aborcyjnego. Oskarżenie o gwałt będzie jeszcze prostsze, gdyż nie będzie potrzebne żadne postępowanie. Wyłącznie zdanie kobiety przeważy o losach oskarżenia mężczyzny i będzie najszybszą drogą do otrzymania aborcji na życzenie.

Roman Warszawski, autor nowej książki „Red Pill. Samiec Alfa musi wrócić” podkreśla, że „mężczyźni mają kolejny powód, aby z większą rezerwą podchodzić do kobiet”. Raczej sprzeciwia się narracji o ogromnej fali fałszywych oskarżeń, ale twierdzi, że „co jakiś czas będzie miał problem ktoś, kto trafi na kobiecą psychopatkę, która z jakiegoś powodu będzie chciała go zniszczyć. A feministki dalej nie będą usatysfakcjonowane”. Wielowątkowość i prawdziwe podłoże tematu, jaki wprowadza ta pozornie drobna zmiana, zdają się pomijać ci, którym rzekomo najbardziej zależy na bezpieczeństwie kobiet. Zapominają przy tym o fakcie, że dotychczas obowiązujące prawo realnie broniło każdego, wobec kogo oprawca dopuścił się czynności seksualnych wbrew woli. W sieci pojawia się wiele historii mających na celu podburzać opinię publiczną, wywoływać emocje oraz przedstawiać zmianę prawną jako ratunek na zaniedbania, które często występują w toku postępowania i nie mają nic wspólnego z samą definicją. A jak zwykle tylnymi drzwiami przeprowadza się szereg niebezpiecznych ingerencji: w relacje międzyludzkie, prywatność obywateli, prawo do życia, kulturę i miłość.

Autorstwo: Julia Gubalska

Zdjęcie: [pixel2013](#) (CC0)

Źródło: [NCzas.info](#)